

Niezwyciężony „Inviktus”: Kluczem do sukcesu — innowacyjność

Brygita
Łapszewicz

14 mar
2014

„Sukces w sferze biznesu polega na innowacyjności, ciężkiej i uporczywej pracy oraz wsparciu ze strony bliskich” — twierdzą bracia Robert i Bernard Niewiadomscy, wspólnie prowadzący wileńską spółkę „Inviktus”, która od 10 lat pomyślnie zajmuje się rozwiązaniami inżynieryjnymi na Litwie i zagranicą.

Spółka świadczy usługi w zakresie prac hydraulicznych w budownictwie cywilnym i przemysłowym. Specjaliści firmy zajmują się projektowaniem oraz montowaniem systemów ogrzewania i pomp ciepła, które są jednym z najbardziej ekologicznych sposobów na zapewnienie komfortu i funkcjonowania mieszkania.

— Pompy ciepła przekształcają energię z naturalnych, odnawialnych źródeł ciepła — ziemi, wody, powietrza — w ogrzewanie domu i wody użytkowej czy chłodzenie wnętrza.

Dzisiaj na Litwie jest sporo firm, które zajmują się takimi urządzeniami. Jednak gdy z bratem zaczynaliśmy nasz biznes, to był bardzo nowatorski pomysł. Nasza firma została jedną z pierwszych na Litwie, które oferowały usługi, związane z pompami ciepła — opowiada „Kurierowi” Robert Niewiadomski.

Droga do sukcesu dwóch braci bliźniaków z Wileńszczyzny rozpoczęła się, gdy po ukończeniu Szkoły Średniej nr 5 na wileńskim Antokolu (obecnie Szkoła im. Joachima Lelewela) wyjechali do Polski. Tam rozpoczęli naukę w Technikum Technologii Drewna w Szczecinie prowadzone przez Zakon Salezjański. Po ukończeniu technikum w 2002 roku Robert pozostał w Szczecinie, gdzie rozpoczął studia na Politechnice Szczecińskiej (obecnie — Zachodniopomorski Uniwersytet technologiczny w Szczecinie). Tymczasem Bernard postanowił powrócić na Litwę, gdzie wstąpił na studia do Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina (VGTU) oraz zaczął pracować w branży budowlanej.

— W tym okresie właśnie było bardzo dużo pracy w tej dziedzinie. W roku 2004 dołączyłem się do brata i założyliśmy naszą firmę — opowiada Robert.

Na początku bracia zajmowali się małymi obiektami — remontem domów rodzinnych, mieszkań. Z biegiem czasu zaczęli rozszerzać zakres działalności.

— Postanowiliśmy poszukać alternatywnych źródeł energii i pomyśleliśmy o pompach ciepła. Na początku zamontowaliśmy systemy w naszych domach. Zobaczyliśmy, że jest to bardzo wygodne zarówno pod względem ekonomicznym jak też ekologicznym. Zaczęliśmy więc oferować usługi projektowania dla naszych klientów. Okazało się, że rynek tego bardzo potrzebował, byliśmy „na fali”, zwała się na nas lawina zamówień — opowiada współwłaściciel spółki, Bernard Niewiadomski.

Obecnie firma, w której stale zatrudnionych jest około 20 osób, zajmuje się wyjątkowo skomplikowanymi projektami. Choć spółka nie robi sobie żadnej reklamy, rocznie otrzymuje zamówienia na realizację około 100 dużych projektów, przy których pracuje 7 wysoko wykwalifikowanych inżynierów.

— Jednym z najciekawszych projektów była praca przy budowie autonomicznego i ekologicznego domu, czyli



Bernard (od lewej) i Robert Niewiadomscy podkreślają, że prowadząc biznes, należy ciągle dążyć do doskonalenia się i nawiązywania nowych kontaktów Fot. Marian Paluszkiewicz

zupełnie niezależnego od sieci miejskich. Dom jest ogrzewany biopaliwem, wodę otrzymuje z ziemi, a elektryczność z energii słonecznej i wiatru. Za ten projekt nasza firma w 2009 roku otrzymała tytuł „Inżyniera Roku” — opowiada Robert Niewiadomski. — Także ciekawe zadanie mieliśmy na Białorusi. Zajmowaliśmy się tam projektowaniem i instalacją geotermicznego systemu ogrzewania dla kościoła. Czyli ciepło budynek będzie pobierał z ziemi.

Tymczasem jednym z ostatnich większych obiektów w Wilnie jest nowy dom mieszkalny przy ul. Dzūkų w dzielnicy Naujininki. Jest to bardzo skomplikowany inżynieryjnie projekt.

Robert Niewiadomski mówi, że oprócz innowacyjności jednym z kluczy do sukcesu firmy była praca i rozwój bez pozyskiwania kredytów. Zaznacza, że od samego początku wraz z bratem kierowali się tzw. polityką bez pożyczkową.

— Nie przyświeca nam wizja potentatów rynkowych i chęć za wszelką cenę dominowania na rynku. Jesteśmy stronnikami raczej ewolucji niż rewolucji. Kryzys z 2008 roku pokazał, że największe firmy mające, wydawałoby się, ogromne obiekty i obroty, zatrudniające po ponad 100 ludzi, po prostu nie potrafiły poradzić sobie z kosztami ciągłymi, czyli wynajmem biur i sprzętu, spłacaniem kredytów, lizingów za auta itd. — tłumaczy Robert Niewiadomski.

Podkreśla, że z bratem od samego początku starają się być samodzielni i podchodzą do biznesu „od strony rzemieślniczej”.

— Kupujemy tylko z zarobionych pieniędzy. Samochody, biura, magazyny, narzędzia — zupełnie wszystko jest własnością firmy. Żadnych lizingów. Świadomi jesteśmy, że taki powolny rozwój jest sprzeczny z prawami kapitalizmu... — uśmiecha się Robert Niewiadomski. — Lecz myślę, że jest to o wiele bezpieczniejszy sposób robienia interesu. Wynik: my jesteśmy i powodzi się nam dobrze.

Zmniejszanie kosztów, jak twierdzi rozmówca, polega na racjonalnym rozporządzeniu się wydatkami, czyli wszystko, w miarę możliwości, należy kupować na własność.

— Chodzi także o dokładne rozpisanie obowiązków każdego pracownika. Ludzie powinni wiedzieć, co się od nich wymaga i wtedy niema tzw. „jałowego biegu”, więc firma nie traci na przestojach w pracy — tłumaczy Robert Niewiadomski. — Także należy inwestować w jakościowe narzędzia produkcji i szkolenie pracowników. Błędy w budownictwie kosztują zbyt wiele. Taniej jest przeszkolić personel.

Rozmówcy podkreślają, że niemożliwie byłoby skutecznie prowadzić interesy bez fachowej i sumiennej pracy całego zespołu — poczynając od inżynierów, a kończąc na robotnikach, przekształcających ich pomysły, nawet te najbardziej skomplikowane, w rzeczywistość.

Prawdopodobnie taka polityka jest jedną z głównych przyczyn, dlaczego kryzys gospodarczy, który wiele firm doprowadził do bankructwa, na spółkę „Inviktus” prawie nie wpłynął (co w pewnym sensie jest usprawiedliwieniem znaczenia łacińskiej nazwy firmy: „invictus”, czyli „niezwyciężony”). Wzrost obrotów firmy co roku wynosi około 30 proc. Podczas kryzysu nieco zmalał, jednak pozostał na wysokim poziomie — około 15 proc.

— To nie były łatwe czasy. Tak, jak dla wszystkich, było nam o wiele trudniej znaleźć klientów. Jednak pracowaliśmy bardzo intensywnie. Dokonałiśmy pewnej reorganizacji pracy, co pozwoliło obniżyć koszty, ale nie zmniejszać liczby pracowników, których bardzo cenimy — opowiada Bernard Niewiadomski.

W ciągu pewnego czasu firma też zajmowała się projektami w Austrii i Polsce. Jednak mimo szerokich perspektyw za granicą żaden z braci nigdy nie miał planów wyjechać z ojczyстых stron na zawsze.

— Nic tak dobrego emigracja nie daje, bo w domu jest najlepiej. Tymczasowo go opuszczaliśmy, ale tylko dla wykonywania poszczególnych projektów, po czym zawsze stęsknieni wracaliśmy do domu, do naszych bliskich. Jesteśmy takimi lokalnymi patriotami. Patriotami Wileńszczyzny — mówią bracia, podkreślając, że priorytetem człowieka ma być dom i rodzina.

Prowadzenie interesów jest czasochłonne i wymaga dużego poświęcenia. Rozmówcy przyznają, że bez wsparcia bliskich pogodzić takie przeciwne bieguny jak praca i życie osobiste byłoby niemożliwie. Dlatego część sukcesu przedsiębiorców należy przypisać ich małżonkom (z którymi bracia pobrali się przed 10 laty, m. in. w ten sam dzień!).

— Teraz, kiedy firma się rozszerzyła, a biznes nabral obrotów, jest już lżej i możemy więcej czasu poświęcać rodzinie. Na początku jednak bardzo dużo czasu spędzaliśmy poza domem. Na szczęście mamy bardzo rozsądne i cierpliwe żony, które nas zawsze wspierały i czekały na nas — opowiadają bracia. — Tymczasem my

możliśmy skupić się na pracy, którą lubimy.

Rozmówcy twierdzą, że kolejnym kluczem sukcesu jest właśnie zamiłowanie do swojego zajęcia i poświęcenie.

Dochody nie mogą być jedyną motywacją.

— Nasza babcia powiedziała nam kiedyś bardzo ważną rzecz. Mówiła, że musisz lubić to, co robisz. Bo inaczej zawsze będziesz konkurował z tymi, którzy lubią swoje dzieło. A to znaczy, że oni będą na lepszych pozycjach niż ty, więc przegrasz — tłumaczy Bernard Niewiadomski.

— W życiu bywają trudne chwile i bywa taki okres, gdy masz już wszystkiego dość. Jeżeli lubiłeś swoje dzieło, to znajdziesz w sobie siły iść dalej.

Bracia podkreślają także, że prowadząc biznes, należy ciągle dążyć do doskonalenia się i nawiązywania nowych kontaktów. Dlatego też spółka „Inviktus” została jedną z pierwszych członkiń Forum Przedsiębiorczości Polskiej „Korona”, zrzeszającego firmy na Litwie kierowane przez przedsiębiorców polskiego pochodzenia.

— „Korona” daje dla przedsiębiorców możliwość spojrzenia na biznes pod innym kątem, podzielenia się doświadczeniem, zwiększa kontakty w biznesie lokalnym, pomaga ukierunkować działania w stronę charytatywną, taką jak wspieranie kreatywnej i przedsiębiorczej młodzieży. Czyli mowa idzie nie tylko o biznesie, ale też o kontaktach społecznych — mówią Robert i Bernard Niewiadomscy.

Zdaniem rozmówców, szczególnie cenne są organizowane przez Forum wykłady i szkolenia na temat biznesu, które mają na celu zachęcać młodzież do przedsiębiorczości.

— Na Litwie brakuje takich dóbr naturalnych jak np. ropa naftowa. Nasz kraj czerpie więc swoje dochody przede wszystkim z biznesu. Czyli to właśnie przedsiębiorca karmi państwo. A więc zadaniem takiego państwa jest, aby w kraju było jak najwięcej przedsiębiorców. Tymczasem „Koronie” chodzi o to, aby wśród przedsiębiorców Litwy było jak najwięcej Polaków — tłumaczy Bernard Niewiadomski. — Dlatego staramy się pracować z młodzieżą, motywować ją do działania i kreatywnie wykorzystywać swój potencjał.



Niemożliwie byłoby skutecznie prowadzić swój biznes bez fachowej i sumiennej pracy całego zespołu Fot. archiwum